

NASZ PIENIĄDZ BITCOIN

Opowieść o tym, jak dzieci z Bitkowiec odkryły dobry pieniądz

Napisał: Michael Caras

Ilustracje: Marina Yakubivska

Przekład:
Jakub Sytar
Krzysztof Zuber

**FREEDOM
PUBLISHING**

DZIĘKI POMOCY Z SAMEJ GÓRY

Moim dzieciom,
dla których staram się
tworzyć lepszy świat.

NOTKA AUTORSKA

Niemal każdy z nas słyszał o pierwszej kryptowalucie – cyfrowym pieniądzu o nazwie Bitcoin – jednak niewielu ludzi tak naprawdę rozumie, jak on funkcjonuje oraz w jakim celu powstał.

W tej krótkiej opowieści przyjrzymy się wspólnie, skąd wzięły się pieniądze, jak doszło do wynalezienia Bitcoina oraz w jaki sposób może on służyć za solidny, godny zaufania pieniądź.

Główna wartość Bitcoina wynika z funkcji, jaką może on pełnić w gospodarce, dlatego skupiam się właśnie na tym aspekcie, pomijając szczegółowy opis technologii, na której opiera się sieć Bitcoin.

Mimo iż ta opowieść może z pozoru wydawać się prostą bajką dla dzieci, mam nadzieję, że posłuży jako wprowadzenie do zagadnienia Bitcoina dla Czytelników w każdym wieku.

I. HANDEL

W miasteczku Bitkowice mieszkało wiele dzieci i wszystkie posiadały jakąś wyjątkową umiejętność. Każde dziecko było przekonane, że ma do zaoferowania coś szczególnego – coś, czego mogłyby zapragnąć lub potrzebować inne dzieci.

– Moja lemoniada to prawdziwy hit! Wszyscy ją uwielbiają – chwaliła się Alicja. – Może otworzę stoisko i zacznę ją sprzedawać?

– Mój tata zawsze prosi mnie o skoszenie trawnika, bo robię to wyjątkowo starannie – dodał Bartek. – Założę się, że inni też będą chcieli, żebym kosił ich trawniki.



Czarek podniósł wzrok znad bloku rysunkowego i rzekł:

– Umiejętnie malować, dlatego przyjaciele często proszą mnie, żebym rysował dla nich obrazki.

Na początku wszystkie dzieci z radością wymieniały swoje dobra lub usługi na to, co mieli do zaoferowania ich koledzy i koleżanki.

Bartek kosił Alicji trawnik w zamian za jej pyszną lemoniadę. A kiedy Alicja zapragnęła nowego obrazka, w ramach zapłaty za jeden z rysunków Czarka dawała mu swój rozchwytywany napój.





Lecz pewnego dnia sprawy przestały układać się tak dobrze...

– Bartek, skosisz mój trawnik w zamian za obrazek? – zapytał Czarek.

– Nie potrzebuję na razie nowego obrazka. Wolałbym napić się lemoniady – odpowiedział Bartek.

Niestety, tego dnia stoisko z lemoniadą było nieczynne, ponieważ Alicja pojechała na plażę.

Tego typu problemy pojawiały się coraz częściej. Pewnego dnia Alicja chciała, żeby ktoś skosił jej trawnik, ale kosztowałoby ją to aż pięć szklanek z lemoniadą, a akurat wtedy zostały jej już tylko trzy.

Innym razem Bartek zapragnął obrazka namalowanego przez Czarka, ale trawa w ogródku kolegi nie zdążyła jeszcze urosnąć na tyle, by Bartek mógł ją skosić.

Aby wymiana dóbr i usług pomiędzy dziećmi mogła przebiegać pomyślnie, wszystko musiało idealnie się zgrać: czas, miejsce oraz ilość pożądaných towarów. Żeby mogło dojść do wymiany, ktoś musiał potrzebować dokładnie tego, co ktoś inny miał akurat do zaoferowania.

W obliczu powstałych trudności Alicja, Bartek i Czarek zdali sobie sprawę, że potrzebują jakiegoś lepszego sposobu, by móc ze sobą handlować.